

NOWA  
**PANORAMA**  
DODATEK NIEDZIELNY  
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

Łódź, 25-go kwietnia 1926 r.



Królowa Annamu jest jedną z najpiękniejszych kobiet w swoim kraju.

PIOTR DAN.

**Pokój Nr. 725.**

Wieczornym pociągiem zajechałem do Paryża, wynająłem taksówkę i jadąc od hotelu do hotelu, szukałem pokoju, żeby móc spocząć po trzy dniowej podróży. Ale trud mój był daremny.

Nietylko wieczór mego przyjazdu, ale drugi i trzeci dzień poświęciłem wyłącznie prawie szukaniu „locum“ i... nie znalazłem.

Pięć nocy już prawie oka nie zmrugałem, prócz doraźnych drzemek w pociągach, salach koncertowych, lub kinach; szóstej więc nocy nie zważając na wywołane zgorzenie, wskutek masowej hipnozy, zasnąłem przy stoliku w Rotondzie, co mnie tak błogo nastroiło, że postanowiłem za wszelką cenę przespać się w prawdziwym łóżku, choćby w szpitalu lub w więzieniu...

Szatański ten pomysł opanował mnie, gdy po raz 123-ci interpelowałem portjera hotelu „Panteonu“ w sprawie obiecanego pokoju, a otrzymałem odmowną odpowiedź, zrozpaczony, bezmyślnie wpatrywałem się w długi szereg kluczy do zamkniętych dla mnie rajów.

Z windy wysiadł, wysoki, elegancki młody człowiek i na ładę portjera rzucił klucz i wyszedł. Z dużej nikłowej obręczy zwisało mi dzielane kółeczko z nr. 724.

Plan mój dojrzał...

Wróciłem po godzinie, gdy na miejscu szczupłego portjera, siedział gruby jego następca.

Zdecydowanym krokiem doszedłem do lady i poprosiłem klucz nr. 724, portjer z uprzejmym uśmiechem na grubych wargach, położył go przedemną.

Po minucie otworzyłem drzwi, za palikem elektryczność i znalazłem się w miłym, eleganckim pokoju. W głębi jego, w niszy o rozsuniętych kotarach, stało jedno łóżko z świeżą białą pościelą, nęcącą niby białe kolanka nimf z Folies-Berger.

Na lustrze rozłożone były różne szczoteczki, grzebuszki, perfumy i pudry, świadczące, że gospodarz dba o swoją powierzchowność. Na nocnym stoliku leżały przygotowane pigułki nasenne.

Po kilku godzinach pokrępijącego snu, obudził mnie hałas wchodzących prześladowców. Leżałem cicho i nasłuchiwałem... Najpierw mocno niezdecydowanym krokiem gospodarz, za nim ze względu na cel i czas, sądzić należało, że to jego żona, ale jak się później przekonałem związek ten nie był przez me rostwo usankcjonowany.

Gdy mój gospodarz przyoblekł śliczną, pomarańczowego koloru pyjamę i skierował swoje kroki ku



Lina Cavalleri, właścicielka największego w Rzymie „Instytutu piękności“.

łóżku, nie mogłem ominąć z nim przykrego spotkania i stanęliśmy oko w oko.

Przez długą chwilę idiotycznie zecierał oczy, w końcu głosem kabotyna, chcącego wywołać zgrozę krzyknął:

— „Ręce do góry!“

— Ależ mój panie, odpowiedziałem spokojnie. Niech się pan nie niepokoi, nic panu złego nie zrobię, a broni przy sobie wcale nie mam.

Wiedziałem, że pan cierpi na bezsenność, mnie natomiast tak bardzo spać się chciało, że pozwoliłem sobie zająć podczas pańskiej nieobecności łóżko jego.

Opowiedziałem mu następnie w malowniczych kolorach o martyrologii człowieka bezdomnego, pozbawionego łóżka w tym bezdusznym, niegościnnym Paryżu, o zamiarach samobójczych zrozpaczonego człowieka, czym go tak wzruszyłem, że łzy obficie zaczęły mu spływać po policzkach.

Widząc mego gospodarza tak mocno wzruszonego, postanowiłem iść dalej.

— Jeśli natomiast pan zdecydował się już tak wcześnie pójść spać, czego panu stanowczo nie radzę ze względu na zły skutek różnych pigulek, czuję się zmuszonym ustąpić panu łóżka, ale byłbym panu niezmiernie wdzięczny, gdybym mógł jeszcze kilka godzin się przespać.

Nie wiem, czy ta spokojna oracja, lub też ostatnia propozycja, tak go rozwścieczyły znowuż, że schwycił ubranie moje, leżące na krześle

przed łóżkiem i oknem wyrzucił na podwórze.

— A to ślicznie! miałem w portfelu dziesięć tysięcy franków. Komu to padnie w głowę, będzie panu za guz bardzo wdzięczny.

— Co? dziesięć tysięcy... krzyczał, jak opętany mój gospodarz, trącąc zmysły.

Po sekundzie, jak bomba wypadł na korytarz.

Z pozostała w półomdleniu dama, prędko doszedłem do porozumienia; pożyczyłem więc sobie ubranie mego uprzejmego gospodarza i powędrowałem za mają uroczą przewodniczką.

Nazajutrz lokator pokoju 724, hotelu „Panteonu“ otrzymał list następującej treści:

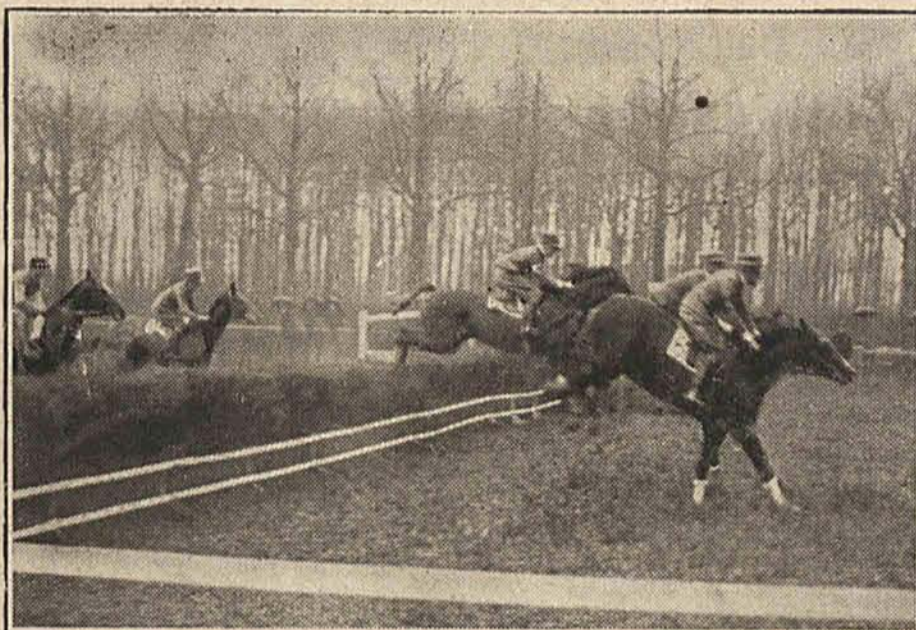
— Serdecznie panu dziękuję za mimowolnie udzieloną mi gościnę, czem pan sobie zaskarbił dożgonną moją wdzięczność. Bardzo również panu obowiązany jestem za uroczą współtowarzyszkę, której gniazdo równie urocze, udzieliło mi nareszcie gościny. Odsyłam panu ubranie.

Jeśli pan w ubraniu moim nie znalazł portfela, to proszę tym się zbytnio nie przejąć, gdyż przez roz-targnienie włożyłem go pod poduszkę.

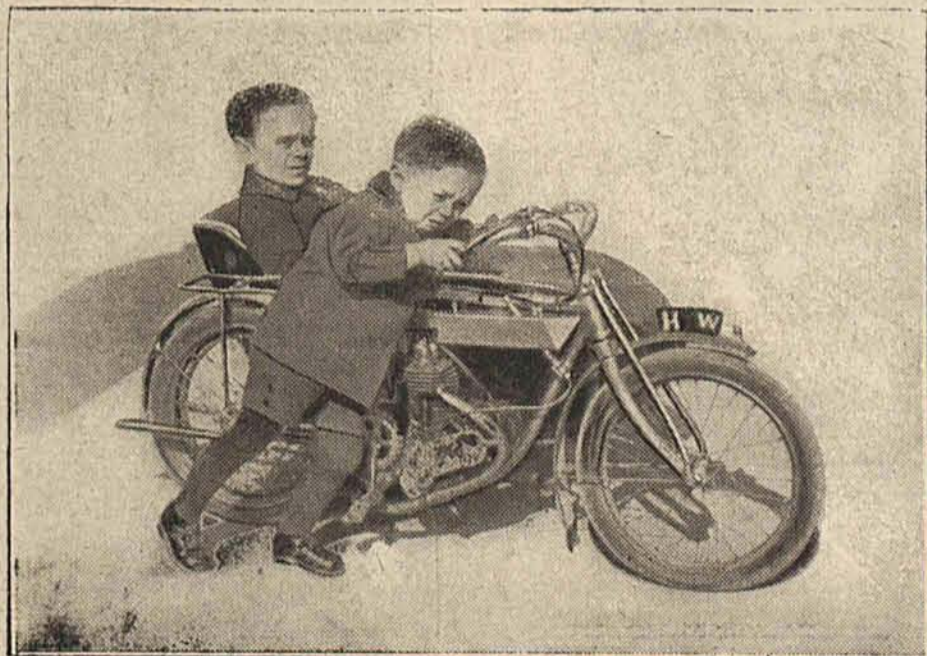
W dowód wdzięczności, pozwalam sobie przesłać panu pół tuzina chustek do nosa, największego rozmiaru (80×80), żeby miał pan czem sobie łzy obcierać na wypadek rozczulenia.

wdzięczny X. Y.“

Tłum. K. W.



Konkursy hipplczne dla oficerów w stadjonie w Monzy.



Członkowie trupy Illiūtów uprawiają z zamiłowaniem jazdę na specjalnie dla nich skonstruowanym motocyklu.

## Aleksander Blok i prostytutka.

Znakomity literat rosyjski Maksym Gorki w wspomnieniach swoich o wielkich pisarzach Rosji, przytacza epizod, jaki zdarzył się wielkiemu poecie Aleksandrowi Blokowi, opowiedziany mu przez pewną kokotę z Newskiego Prospektu.

Było to jesienią, około godziny dwunastej w nocy.

Byłam bardzo zmęczona i powolnym krokiem zmierzałam do domu. Po drodze podszedł do mnie jakiś elegancki młody człowiek, który na pozór zdawał się być bogatym cudzoziemcem i zaprosił mnie do hotelu. Szliśmy długi czas obok siebie, ale on nie przemówił ani słowa.

Ponieważ nie lubię smutnych i milczących ludzi, kilkakrotnie próbowałam nawiązać rozmowę, ale to mi się nie udało.

W pokoju pragnęłam napić się czegoś, mój towarzysz zadzwonił na kelnera, ale ponieważ było już późno nikt się nie zjawił. Wówczas sam wyszedł na korytarz. Byłam tak bardzo zmęczona, że po sekundzie zasnąłam.

Gdy po dłuższym śnie przebudziłam się, siedział on naprzeciwko mnie z głową opartą na dłoniach i smutnym wzrokiem patrzył mi w twarz. Kazałam mu się rozebrać.

Nie trzeba, niech się pani nie niepokoi, usiadł przy mnie głaskał mi włosy i prosił, żebym dalej spała.

Gdy szary dzień już zaglądał w okna, on ciągle uśmiechnięty siedział przy mnie.

— No czas już iść, rzekł wówczas do mnie.

Wyjął dwadzieścia pięć rubli i położył na stoliku, a gdy zaczęłam protestować pocałował mnie raz w dynie i odszedł.

Gdy wyszłam na korytarz zbliżył się do mnie numerowy.

— Wie pani kto to był? To znakomity poeta Aleksander Blok — i pokazał mi pismo w którym był portret mego gościa.

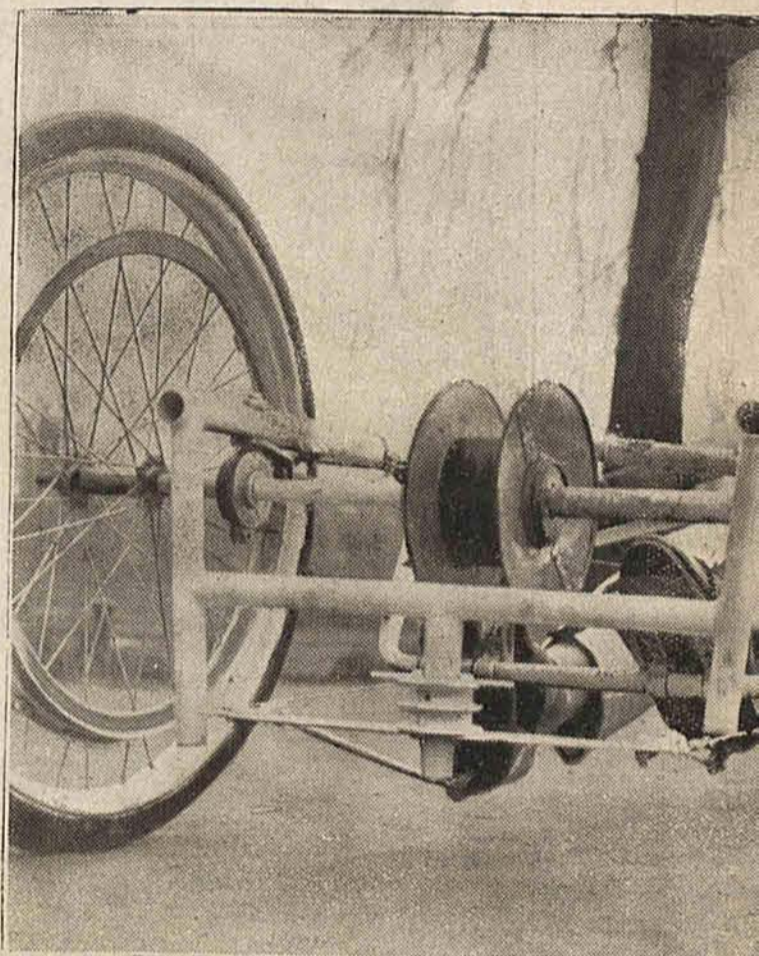
Że też tak głupio spędziłam noc z takim człowiekiem, szkoda!

## Narodowość.

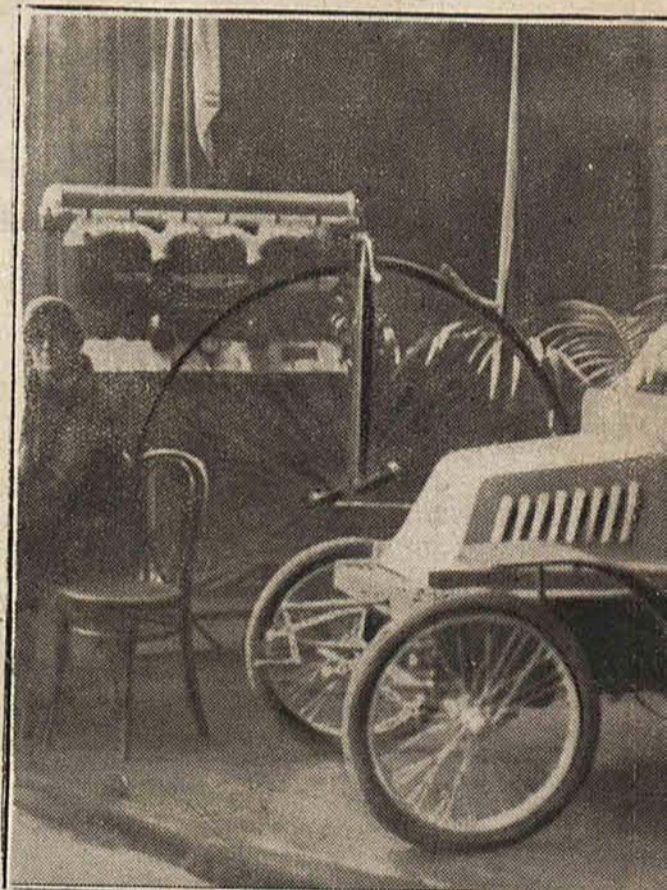
Iwan Gol zapytany jakiej jest narodowości odpowiedział: „Pochodzę z rodziny żydowskiej, urodziłem się we Francji, a na paszporcie mam pieczętkę niemiecką, czy to mało?”



Jedna z wielkich amerykańskich firm kinematograficznych urządziła porównawczy pokaz strojów rozmaitych narodów i epok. Powyższy kostjum otrzymał I nagrodę.



W Niemczech skonstruowano wehikuł, który poruszając się wykonuje takie same ruchy, jak na łożu. Szybkość do 50 kilometrów na godzinę.



Najstarszy samochód włoski, puszczony w świat w ubiegłym stuleciu.





Porusza się zapomocą pedałów i dźwigów, przyczem  
ce. Szybkość tego oryginalnego wehikulu dochodzi  
etrów na godzinę.



uszczony w ruch w drugiej połowie  
tego stulecia.



Jedna z wielkich amerykańskich firm kinematograficznych  
urządziła porównawczy pokaz strojów rozmaitych narodów  
i epok. Oto kostjum, który został przez jury zaszczytnie  
wyróżniony.



## Krzywe zwierciadło.

Dwaj mali chłopcy przypatrują się w ogrodzie zoologicznym bocianowi.

— Dlaczego on zawsze podnosi jedną nogę?

— Jakto, gdyby podniósł obie, toby się przecie przewrócił.

Młody autor, który się strasznie jakał, otrzymał od dyrektora teatru zaproszenie, aby przeczytał mu sam osobiście swoją nową sztukę. Nawiasem mówiąc, dyrektor nie wiedział o tem, że autor jest jakała.

Kiedy autor sztukę przeczytał do końca, dyrektor zawołał z entuzjazmem:

— Wie pan co, biore pańską sztukę. Dużej wartości ona nie ma, ale publiczności niesłychanie się spodoba, że wszystkie osoby występujące w sztuce, jakają się.

Zameżna Julja mówi do swej siostry, starej pamy: „Dlaczego właściwie, Augusto, nie wyjdiesz za mąż? Przecież wszystko ci brakuje! Przeciwnie — odpowiada Augusta — cóż mi ma brakować? Mam papugę, która przeklina, małpę, która pali tytoń, i koczura, który w nocy opuszcza dom. Czy ty masz może coś więcej?”

General X. wizytuje ćwiczenia korpusu sanitarnego. Dla poznania rannych mają poszczególni żołnierze przypięte kartki z odpowiednim napisem. Po zakończeniu ćwiczeń general podaje swe uwagi krytyczne:

— Przedewszystkiem muszę zarzucić grubą opieszałość. Jeden żołnierz miał kartkę „postrzał w prawą nogę” przypiętą na lewej nodze.

Moi panowie: jeśli coś podobnego zdarza się w czasie pokoju, to co dopiero będzie podczas wojny?

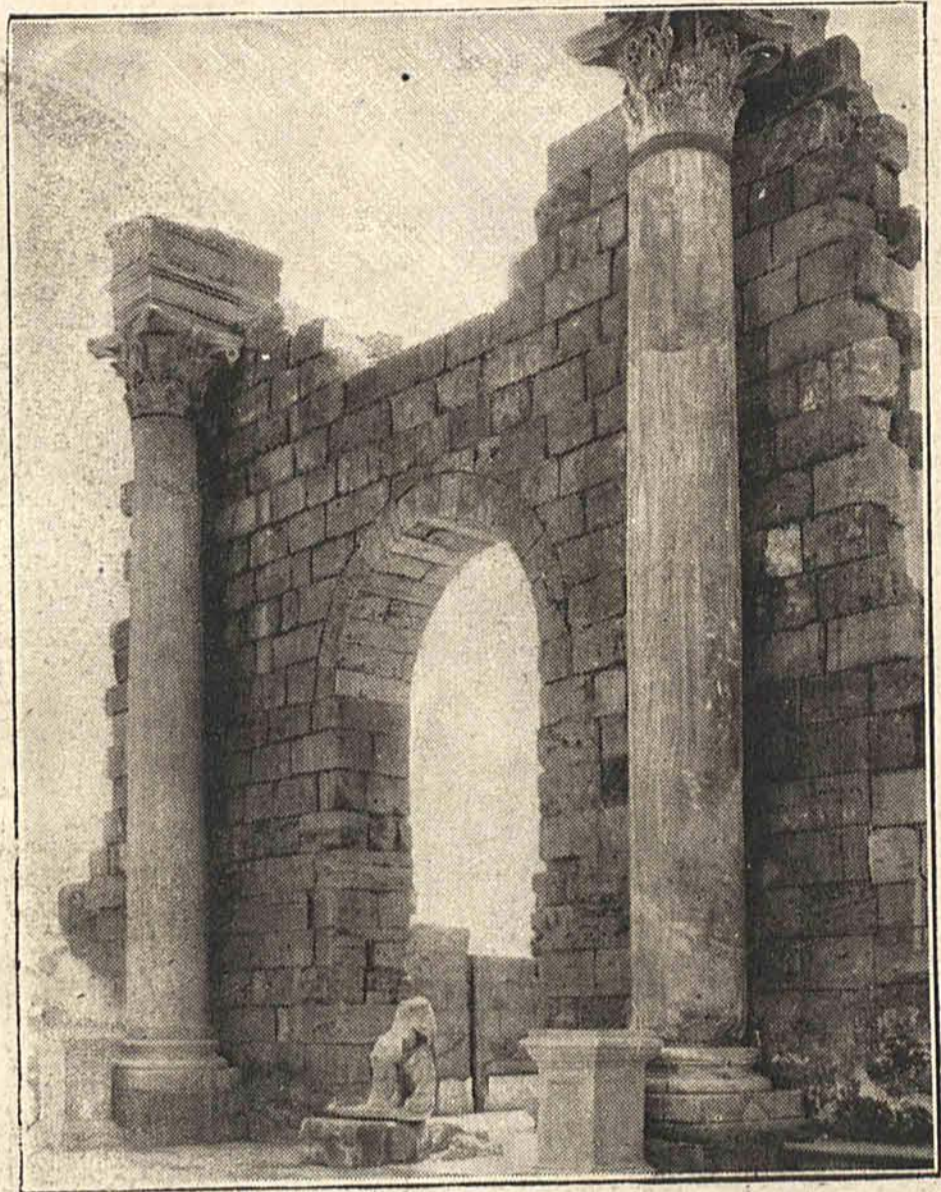
Chłopek, mocno podchmielony, wraca furą do domu.

Ukołysany monotonnym turkotem kół, zasypia, a furą staje na środku drogi.

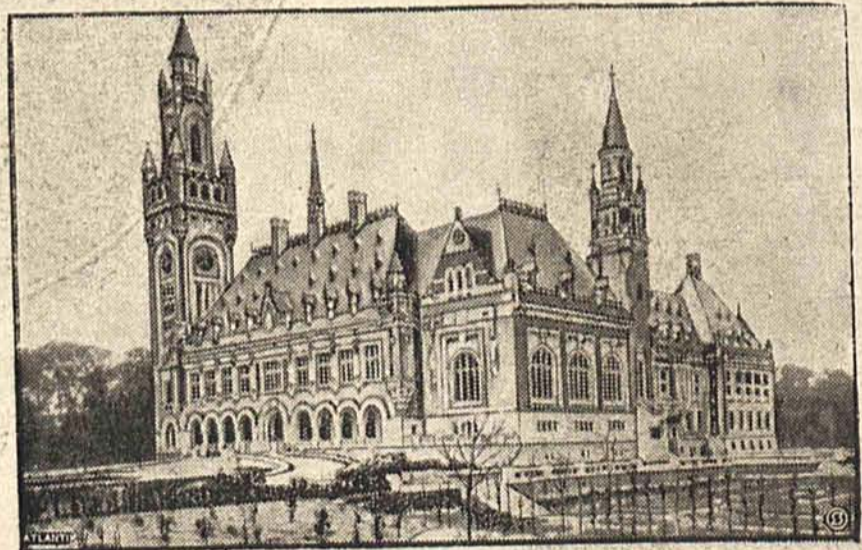
Korzysta z tego jakiś urwis i kradnie konia.

Kiedy nad ranem chłopiec się budzi, nie może się biedaczysko zorientować i kiwając głową, mruczy:

— Czy to ja jestem czy nie ja? Jeśli ja, to ktoś mi ukradł konia — jeśli nie ja, to znalazłem furę!



Łuk tryumfalny Tytusa w Trypolisie.



W tym roku międzynarodowy trybunał rozjemczy w Hadze święci 25-lecie swego powstania. Nasze zdjęcie przedstawia wspaniałą gmach siedziby międzynarodowego trybunału, w którym się odbywają wszystkie posiedzenia.

# „ELECTROLUX“.



## Przestarzały system:

Gęste kłęby kurzu, miliony bakterji chorobotwórczych, unosi się w powietrzu którym musi oddychać nie tylko służąca, lecz wszyscy obecni w mieszkaniu, co szczególnie groźnie przedstawia się w stosunku do dzieci.

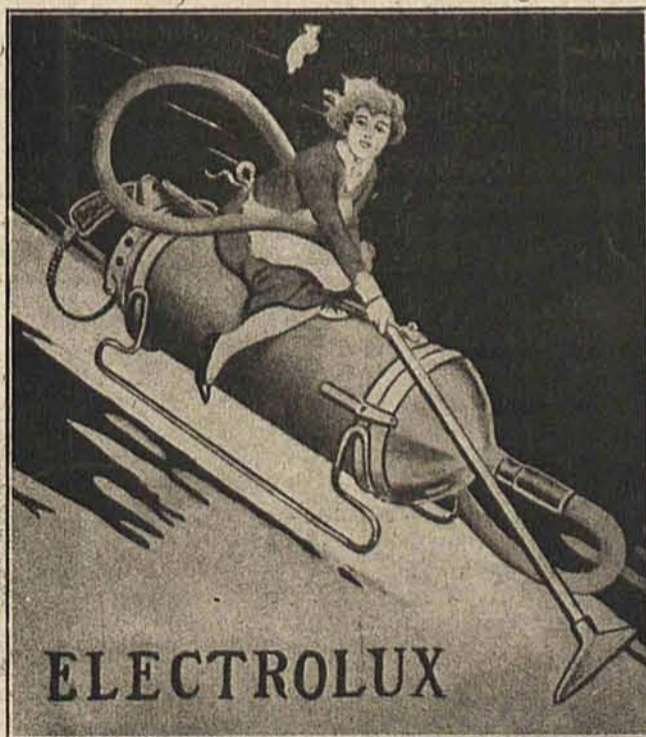


## Prawidłowy system czyszczenia:

podłóg, mebli, tapet i firanek aparatem „ELECTROLUX“, — który pochłania kurz i niszczy bakterje, zamieniając ciężką pracę sprzątania w najprzyjemniejszą zabawę.

Obowiązkiem każdej gospodyni i każdej matki jest oszczędzanie zdrowia domowników dzięki zastosowaniu metody „ELECTROLUX“, nie pociągającej za sobą wielkich kosztów, albowiem tylko kilka groszy dziennie.

„ELECTROLUX“ nie tylko pochłania kurz w sposób higieniczny lecz również oczyszcza powietrze od zarazków, ratując tysiące dzieci od zętknięcia się z bakterjami.



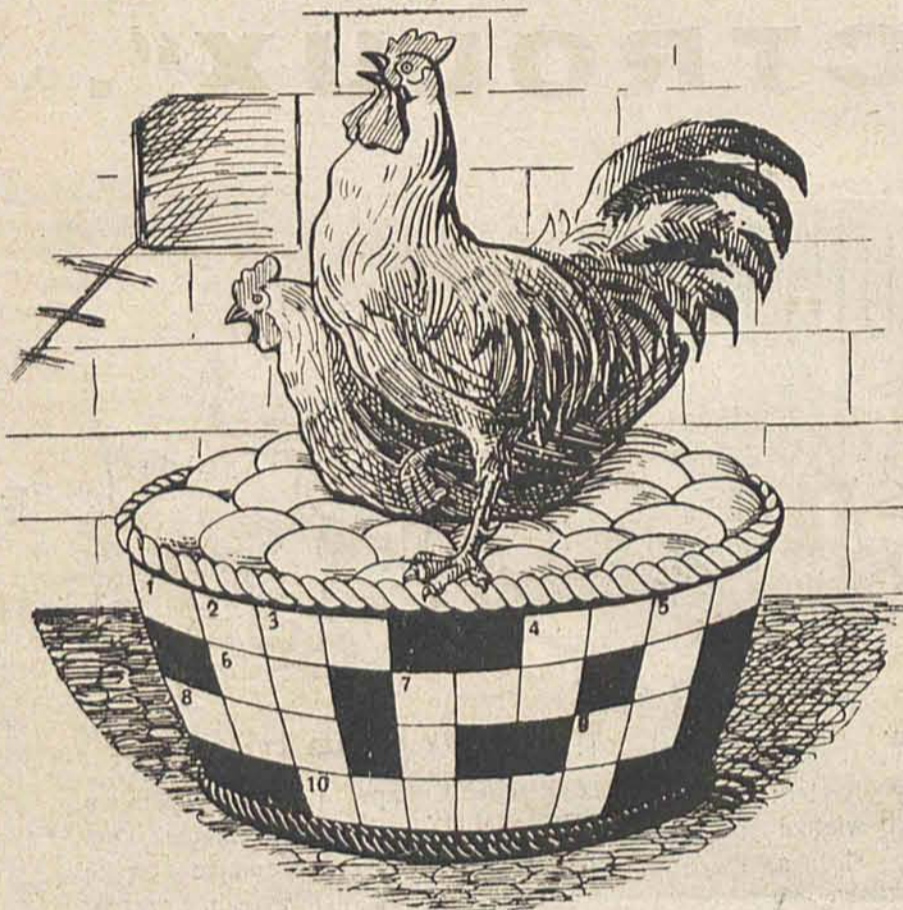
W jaki sposób można dokonać próby bezpłatnie?

Osobiście w lokalu firmy „ELEKTROLUX“ ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 53, albo przez piśmienne lub telefoniczne zwrócenie się do naszej firmy, która natychmiast wyśle bezpłatnie odpowiednie prospekty dotyczące naszego nowego aparatu.

NUMERY TELEFONU: 44-66, 49-49.

## Krzyżówka sylabowa.

Ułożył Mat.



### Wyrazy czytane poziomo:

1. Rzeczpospolita w Ameryce środkowej.
4. Miasto na półwyspie Bałkańskim.
6. Przyrząd używany w gospodarstwie domowym.
7. Zwiedzający różne miejscowości.
8. Duży i ciężki powóz podróżny.
9. „Pomyślność” w obcym języku
10. Utwór Dumasa syna.

### Wyrazy czytane pionowo:

2. Bogini sprawiedliwości w mitologii greckiej.
3. Rodzaj publicznej zabawy.
4. Inaczej dosyć.
5. Wódz rzymski z II-I wieku przed Chrystusem, znany smakosz.
7. Część ubioru starożytnych Rzymian.
8. Dopływ Dunaju.

## Szarada.

Czy lubicie zwierzęta? Bo ja bardzo lubię,  
Zwłaszcza, gdy mają **piąte** oraz **siódme** ruchy;  
Pomijam oczywiście węże i ropuchy,  
Ale gdy **szósta-pierwsza** młodą trawkę skubie,  
Albo gdy pędzą chyżo **szóste-trzecie** młode,  
Wtedy chętnie podziwiam zwierzęcą urodę.

Lecz poza zwierzętami lubię również **całe**  
I zawsze bardzo wiele dałbym **pierwsze trzecie**,  
Miła mi to rozrywka, jedna z miłszych w świecie,  
Gdyż pozwala rozwijać pomysły wspaniałe  
I zastąpi na raucie, balu, czy zabawie  
Najlepsze **drugie-trzecie** przy sutej zastawie.

Nie zgadzacie się ze mną? Ktoś z was się uśmiecha...  
Nie zniechęca mnie wasze **czwarte-siódme** miny,  
**Całe** stwarza mi bowiem przemile godziny  
I żadna się z niem równać nie może uciecha,  
A chociaż ani epik ze mnie, ani liryk,  
Uwielbiam **całe**, kreśląc mu ten panegiryk,

MAT.

Za trafne rozwiązanie krzyżówki i szarady redakcja „Nowej Panoramy” przewiduje 3 nagrody:

Nagroda I: 3 bilety do „Casina”.

Nagroda II: 3 bilety do „Luny”.

Nagroda III: 2 bilety do „Casina”.

### Rozwiązanie krzyżówki

z „Nowej Panoramy”

z dnia 18 kwietnia.



Drogą losowania nagrody otrzymali:

Zofia Bednarczyk, ul. Piotrkowska 51 — 3 bilety do „Casina”.

Stefan Przedmojski, ul. Rokicińska 47 — 3 bilety do „Luny”.

Lola Waldmanówna, ul. Gdańska 42 — 2 bilety do „Casina”.



Gość: Gospodarz tego mieszkania nie musi być zbyt mądry, skoro wieszak powiesił tak wysoko że trzeba aż stanąć na krześle...



Nauczyciel: Łacina, moi drodzy, jest w późniejszym życiu bardzo potrzebna. Łacińskie wyrazy spotyka się w każdej prawie lepszej krzyżówce!...